Nr. 121. We Lwowie — Wtorek 2 Maja 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 50 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

POGŁOSKI.

Wiedeń d. 1 maja.

(*a*) Zapowiedzianą na 18 maja konferencyę komisyi wykonawczej prawicy, poprzedzają już w prasie różnego rodzaju pogłoski i komentarze a niektóre z nich podają nawet rzekomy tok rozpraw na pierwszem posiedzeniu konferencyi. Wyznajemy szczerze i bez ogródek, że cała akcya rządu z góry liczyć może na niepowodzenie, gdyby się poruszała w tym kierunku, jaki tokowi rozpraw konferencyi przepowiadają pogłoski niektórych dzienników.

Według zapowiedzi *Politik*, konferencya zastanowi się przedewszystkiem nad tem, czy ustawa językowa dekretowaną ma być na podstawie § 14, Czesi bowiem dlatego się tej formie sprzeciwiają, że stoją na stanowisku, iż uregulowanie kwestyi sporu językowego czesko-niemieckiego należy do kompetencyi sejmu.

Na tem stanowisku stała wprawdzie i prawica parlamentarna i jest ono teoretycznie zupełnie uzasadnione — gdy jednak praktycznie rzeczy biorąc, nie można nawet w najśmielszych marzeniach spodziewać się, aby sejm czeski zdolnym był tę sprawę załatwić, zwłaszcza wobec abstynencyi Niemców — gdy dalej spór czesko-niemiecki przybrał takie rozmiary, iż przestał być sprawą krajową a stał się ogólno państwową w całem tego słowa znaczeniu i trwanie sporu pogrąża całą monarchię w stan rządów bezparlamentarnych a wszystkie prowincye naraża na obliczyć się nie dające szkody — sprowadzanie całej sprawy na pole formalistyki a przez to udaremnianie rzeczowego załatwienia — uważaćby należało za niewskazane.

Jeśli Czesi mimo obecnego politycznego stanu wyjątkowego i przesilenia parlamentarnego nie myślą porzucić w sprawie sporu językowego swego stanowiska formalnego, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zresztą zupełnie usprawiedliwionego — to może byłoby rozsądniej, aby się od razu oświadczyli za **odwołaniem** konferencyi wykonawczej prawicy. Musieliby atoli, wobec tego, że rząd załatwienia sprawy językowej w nieskończoność odraczać nie może, pogodzić się z faktem, iż odwołanie tej konferencyi, na której rząd podobno przedstawić ma plan swój akcyi politycznej, znaczyłoby zarazem usunięcie wpływu prawicy nie tylko na załatwienie tej sprawy, lecz i na rozwój położenia politycznego wogóle. Jeżeli bowiem załatwienie sporu językowego traktowane ma być jako sprawa czysto domowa sejmu czeskiego, to nie wiadomo, jaką rolę na konferencyi odegrać mają reprezentanci innych stronnictw prawicy, których ten spór wprost nie dotyczy. Dla tego też — powtarzamy, tę stronę formalną kwestyi, dla której Czesi rzekomo jedynie sprzeciwiają się użyciu § 14 do załatwienia sprawy językowej, czescy członkowie komisyi wykonawczej prawicy rozpatrzyć i rozstrzygnąć muszą **przed** zebraniem się komisyi.

Dopiero po usunięciu tej formalnej trudności, mogłaby się cała komisya wykonawcza prawicy zająć tą kwestyą, jako wpływającą na ogólne położenie polityczne i na stanowisko prawicy, jako większości parlamentarnej. Wtedy też reprezentantom innych stronnictw prawicy, nie przypadłaby na konferencyi komisyi wykonawczej rola — **zwykłych statystów**...

Walka Węgier przeciw hr. Thunowi.

Lwów 1 maja.

Telegramy doniosły już, jakoby gabinetowi hr. Thuna groziła obecnie jakowa kryzis i że powodem jej nie sprawa sporu językowego czesko-niemieckiego ale kwestya ugody z Węgrami. Ze kryzis ministeryalna w tej chwili nie istnieje, to pewna — ale że walka podjazdowa ze strony rządu węgierskiego przeciw hr. Thunowi wszczętą została, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Hr. Thun zażądał pewnych zmian w projektowanej ugodzie a jak rząd węgierski zachował się wobec gabinetu hr. Thuna wskazuje najlepiej artykuł organu rządu węgierskiego *Pester Lloyda* z soboty 29 zm.

W streszczeniu artykuł ten opiewa:

„Austryaccy politycy wiedzą, że kwestya ugody Austryi z Węgrami jest takim węzłem, który każdego, kto się nieopatrznie do rozplątywania go zabiera, porywa w swoje kluczki i dusi. A przecież hr. Thun znów się zabiera do tej niebezpiecznej roboty, niewiadomo jakim popędem do tego pchany. Czy hr. Thun lekkomyślnie naraża się na niebezpieczeństwo, którego nie zna czy też pragnie tylko jakiś wznioślejszy, tragiczny koniec swoich rządów znaleść?

To ostatnie przypuszczenie nie jest bardzo nieprawdopodobne. Wewnętrzna rozterka nie chce się dać opanować rządowi hr. Thuna i cokolwiek gabinet austryacki w sprawach wewnętrznych przedsiębierze, wszystko mu idzie na opak.

Nie może sobie dać rady z Niemcami, a Czesi powoli od niego się usuwają. Bez rady państwa nie może hr. Thun istnieć, bo przecież potrzeba rady państwa do wybrania delegacyi — ale tej rady państwa nie chce hr. Thun zwołać, bo gdyby ją zwołał, straciłby możność rządzenia państwem na mocy § 14.

Rząd austryacki dobrze czuje, jaka to niewygoda, że spraw wspólnych między Austryą a Węgrami nie można pozałatwiać dlatego, że w Przedlitawii parlament nie funkcyonuje i konstytucyę zawieszono na kołku. Cóż tedy rząd pocznie, aby tę niewygodę ominąć? Czy jest w możności usunąć gdzieś w dal wspólne obu częściom monarchii sprawy? Czyż ma siłę zmusić Węgry do tego, aby zerwały dotychczasowy stosunek z Austryą, a zawarły z nią czysto personalną unię?

Źle się stało, że autorowie ugody Austryi z Węgrami nie przewidzieli takiego położenia gabinetu austryackiego, w jakiem się obecnie hr. Thun znalazł, ale błąd już został popełniony i teraz darmo go chcieć poprawiać. I cóż się dzieje? Oto hr. Thun nie mając możności rządzić dalej Austryą ani z pomocą parlamentu, ani bez niego, ani z poparciem Niemców, ani bez nich, ani ze sprawami wspólnymi, ani bez nich, a na ostatek ani na mocy § 14, ani też bez tego paragrafu — i nie byłoby wcale rzeczą dziwną — gdyby uznał, że misyę swoją skończył i należy mu pójść połączyć się ze swoimi poprzednikami.

Hr. Thun to widzi, ale nie chciałby paść jako ofiara własnej bezradności i gnuśności. Wolałby śmierć tragiczną, jako bohater walki za ekonomiczne i finansowe dobra Austryi z madyarską zachłannością i chciwością. Padając w obronie takiej idei miałby nadzieję, że kiedyś później mógłby jeszcze zmartwychwstać.

Tylko w ten sposób da się wytłómaczyć próba, jaką rząd austryacki czyni, starając się zmusić Węgry do nowych rokowań o ugodę.

Bo przecież hr. Thun chyba wie, iż ponowienie rokowań jest rzeczą niemożliwą o ile nie chodziłoby o jakieś korzyści dla Węgier. Węgierski prezydent ministrów Szell nie zmieni już tego, co jego poprzednik Banffy uczynił i co stanowi treść opracowanych już ustaw.

A z drugiej strony rząd austryacki chyba wie, że takie ciągłe szarpanie temi sprawami wspólnemi, które przecież stanowią fundament spoistości monarchii, nie może dobrze na Węgry działać i coraz więcej ludzi przychodzi wskutek tego do przekonania, iż może, aby tego uniknąć, lepiejby było raz na zawsze ekonomicznie wyzwolić Węgry od związku z Austryą. Postępowanie hr. Thuna zwiększa to ostatnie niebezpieczeństwo, któremu rząd węgierski nie będzie miał siły zapobiedz.“

Tyle półurzędowy *Pester Lloyd*. Rzecz wprost niepraktykowana, aby półurzędowy organ rządu węgierskiego w ten sposób uderzał na prezydenta gabinetu austryackiego. Zaczepienie zapewnionego już sobie przez Węgry wyzysku Austryi podrażnia tamtejsze sfery aż do szału. *Pester Lloyd* ironicznie mówi o „madiarskiej zachłanności“ — niestety, w Austryi przestała ona już być tylko hasłem stronnictwa Luegera, a natomiast wszyscy przekonali się, że jest niezbitym pewnikiem i przyjęli ją za stwierdzoną prawdę.

Rząd węgierski prawdopodobnie przedwcześnie tryumfuje, iż hr. Thun nie widzi możliwości rządzenia ani z pomocą §. 14 ani bez tegoż, ani z pomocą Niemców ani bez nich — jeśli zaś co Niemcom w Austryi powinno otworzyć oczy, dokąd ich prowadzi obstrukcya, to chyba właśnie tego rodzaju enuncyacye półurzędowego organu węgierskiego. Wir war, panujący w Austryi z powodu uporu niemieckiego, usiłują Węgry wyzyskać dla siebie pod względem ekonomicznym a Austryę uczynić bezsilną i politycznie i na polu gospodarczem.

Z bieżącej chwili.

Lwów 1 maja.

Wiedeński katolicki komitet czynu (Actionscomité) wydał pod dniem 14 kwietnia odezwę, która opiewa:

„Katolicy! Patryoci! Ciężkie nastały czasy. Podnoszą się ludzie, wrodzy zarówno naszej ojczyznie, jak i chrześcijanizmowi i propagują jawnie odstępstwo od wiary prawdziwej i mianowicie młodzież uwodzą do szalbierstwa wobec Boga i kościoła. Inni złośliwi ludzie usiłują skrępować żywotny nerw kościoła katolickiego i przeszkodzić onego wzrostowi.

Tysiące, ba krocie tysięcy marek zbierają w rzekomo „zaprzyjaźnionych“ z Austryą krajach sąsiednich na pomoc protestantom, których z żadnej nie zaczepiano strony, które to składki idą wprost w ręce tych ludzi, którzy najpodlejszemi środkami wytoczyli walkę nie tylko katolicyzmowi, ale jeszcze bardziej ojczyźnie naszej Austryi i jej dynastyi.

Katolicy! Patryoci! Ażaliż mamy dopuszczać, aby naszą ojczyznę zalewano antykatolickiemi i antyaustryackiemi pismami, traktacikami, broszurami, pisemkami ulotnemi, obrazami itd? Mamyż do tego dopuszczać, nie zapierając się, nie wytaczając akcyi przeciwnej? Tego nam nie wolno! Świętym, poważnym obowiązkiem naszym jest zachowywać nasze ideały najwyższe i bronić ich! Nie wolno nam poprzestawać na cichych protestach! Musimy modlić się! Musimy naradzać się! Musimy pracować! Musimy organizować się, łączyć się pomiędzy sobą, tudzież z naszymi księżmi i biskupami! Musimy walczyć! Musimy też do ofiar być gotowi!

Katolicki komitet czynu, który się wskutek zwołanej przez J. Em. naszego najprzew. kardynała i arcybiskupa utworzył, uprasza wszystkich wiernych katolików i patryotów do udziału w akcyi, która ma się rozpocząć. Katolicy! Patryoci! Potrzebujemy waszej osobistej, energicznej pomocy ku przeprowadzeniu tak ważnej akcyi. Potrzebujemy też dostatecznych funduszów pieniężnych, aby słowem i pismem, zwoływaniem zgromadzeń, publikacyami w prasie, wydawaniem pism ulotnych i innemi zarządzeniami bronić i wznosić sprawę naszej wiary św., tudzież interesów naszej drogiej ojczyzny. Niechajże wszyscy, każdy w swój sposób, weźmie udział w tyle koniecznej obronie, w świętej walce, którą nam w sposób tak obrażający narzucono! Niechaj będzie hasłem naszem: Z Bogiem, za naszą wiarę, za naszego cesarza, za ojczyznę naszą!“

Pod dniem 29 kwietnia doniosła *Polit. Corr* z Londynu, że przedmiotem toczących się między **Anglią a Rosyą** rokowań są wyłącznie **Chiny wschodnie**. Oba mocarstwa dążą do tego, aby co do odgraniczenia obustronnych sfer wpływu w Chinach, co do kolei chińskich, tudzież co do spraw **koreańskich** dojść do porozumienia. Inicyatywę do tych rokowań dała Rosya, i postąpiły one już tak daleko, iż na pewne tuszyć można, że dadzą stałą podstawę stosunkom obu tych mocarstw w Azyi wschodniej.

Ale *Morningpost* tego samego dnia doniosła z Petersburga, że konwencya co do spraw kolejowych w Chinach dnia 28 kwietnia już podpisaną została, a główne jej punkta stanowią, że Rosya się zobowiązuje nie starać się o nabycie jakowej kolejowej albo innej podobnej koncesyi w dolinie Yangtsekiangu, ani też do uzyskania takowej pomagać któremu innemu państwu. Podobnież zobowiązuje się Anglia co do Mandżuryi. Istniejące już przedsiębiorstwa w obustronnych sferach wpływu pozostają nietknięte.

Wczoraj potwierdził samże lord Salisbury, że porozumienie przyszło do skutku, ale szczegółów onego telegram nie podaje, bo może i premier angielski ich nie podał. O sprawie koreańskiej *Morningpost* nie mówi, doniesiono zaś wczoraj, że Rosya zajęła na Korei trzy punkta w różnych miejscach — czy już wskutek konwencyi, niewiadomo. Rzecz ciekawa, co powiedzą Japonia i Niemcy na tę konwencyę. Zwłaszcza Niemcy roszczą sobie różne pretensye na dolinie Yangtsekiangu.

Niemało wrzawy narobił *telegram cesarza niemieckiego do Mac Kinleya* i tegoż odpowiedź. Po długich korowodach zezwoliły Stany Zjednoczone, aby telegraf podmorski, mający bezpośrednio połączyć Niemcy z Ameryką, wylądował na wybrzeżu Stanów Zjedn. Z tej sposobności skorzystał gorący Wilhelm II., aby prezydentowi Stanów Zjedn. serdecznie podziękować: „Przyjemna ta wiadomość wywoła jednomyślne zadowolenie i radość w całej Rzeszy niemieckiej, i dziękuję Waszej Ekscelencyi z całego serca. Oby ten nowy kabel jeszcze ściślej złączył nasze dwa wielkie narody i przyczynił się do miru, pomyślności i życzliwości pomiędzy ich członkami!“

Na to odtelegrafował Mac Kinley: „Sprawia mi to szczere zadowolenie, że mogłem dać konsens na przybicie tego nowego kablu do wybrzeży Stanów Zjednoczonych, tem bardziej, że uważam to za sposobność do forytowania międzynarodowej komunikacyi telegraficznej, która jest wysokiem zadaniem, rozdzielone bowiem przestrzenią narody ściślej zespala i wytwarza pomiędzy ich członkami ściślejsze stosunki w interesie obopólnej korzyści i przyjacielskiej życzliwości. Aby nowy kabel okazał się dalszem ogniwem pomiędzy oboma krajami, tego gorąco życzę i spodziewam się.“

Nie wiemy co sądzić o najnowszym nowojorskim telegramie w sprawie **filipińskiej**. Poprzednia waszyngtońska wiadomość z d. 29 kwietnia donosiła bowiem, że wedle telegramu jenerała Otisa z Manilli, tegoż dnia rano ukończone zostały konferencye z przedstawicielami „powstańców“ względem zawieszenia broni na trzy tygodnie, aby zwołać można parlament filipiński, któryby uchwalił, czy dalej wojować, czy też zaproponować warunki pokoju. Jen. Otis wszelako odrzucił tę prośbę, wszelako przyrzekł zupełną amnestyę, jeżeli się Filipińczycy poddadzą. Telegram zaś nowojorski twierdzi, że Aguinaldo wręcz zaproponował złożenie broni ze strona Filipińczyków i zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich pod warunkiem obwołania niepodległości Filipin pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Z południowej Ameryki donoszą, że Chili, Argentyna, Peru i Paragwaj zamierzają rozebrać pomiędzy siebie **Boliwię**, w której ciągle wrą rewolucye, pełne okropieństw..

Wyprawa antarktyczna

Wyprawa belgijska do bieguna południowego zakończyła swoje czynności i w drodze powrotnej stanęła w końcu marca r.b. w Porta-Arenas.

W wyprawie tej, jak wiadomo, brali udział dwaj nasi rodacy Henryk Arctowski i Antoni Dobrowolski.

P. Arctowski zaraz po przybyciu do Porta-Arenas powiadomił listownie o losach wyprawy profesora Samuela Dicksteina z Warszawy, z którym łączą go stosunki naukowe i przyjacielskie.

List ten, wydrukował *Kurjer Warszawski*, za którym go powtarzamy.

Porta-Arenas d. 27 marca 1899.

Przedewszystkiem wracamy zdrowi i zadowoleni. Podczas całego trwania wyprawy do bieguna południowego pracowaliśmy — mój przyjaciel Antoni Dobrowolski i ja — ile czas i siły pozwalały, tak, że wyrzutów sumienia nie mamy.

Rezultaty tej pracy uzasadniają wysiłki czynione i usprawiedliwiają — tak mi się zdaje — wzięcie udziału w przedsiębiorstwie cudzoziemców.

Przeżyliśmy zimę wśród lodów oceanu antarktycznego, a to, cośmy przeżyli, trudno mi w paru słowach nakreślić.

Wracamy... o powrocie naszym wątpiono. I myśmy wątpili. Nasz powrót i dla nas był niespodzianką. Trzynaście miesięcy mieliśmy statek nasz wśród lodów, zamarznięty i nieruchomy prawie przez cały ten czas. By się wydostać, zmuszeni byliśmy przekopać w śniegu i przepiłować w lodzie kanał. Robota ta trwała miesiąc czasu, dzień i noc. Długo kanału 700 metrów. Ostatnie bryły lodu, tuż koło statku, trzeba było dynamitem (raczej tonitem) wysadzić.

Lecz materyały wybuchowe, co nam przez cały czas kopania pewną pomoc dawały, nie dały tego, czego się spodziewać było można.

14 lutego wyjechaliśmy nareszcie z pola lodu morskiego, w którem „Belgica“ była uwięzioną i z którem przez cały czas pobytu naszego w „pack'u“ bieguna południowego wędrowaliśmy mimo woli.

Cała wędrówka „Belgici“, zdaje się, dłuższą drogę przedstawia od wędrówki „Fram'a“.

Przez cały ten czas znajdowaliśmy się na zachodzie od ziem Grahama i Aleksandra. Pojechaliśmy w marcu 98 aż do 71°30', tam lód był tak gęsty, że się dalej przedostać nie można było. Lecz i wydostać się nie mogliśmy. W marcu temperatura powietrza spadała już aż do — 25 stopni Celsjusza. Wszelkie szczeliny pomiędzy bryłami lodu prędko zamarzły, śnieg padał obficie, tak że po krótkim czasie mieliśmy rozległe pole lodu, grubą warstwą śniegu pokryte.

Pod wpływem silnych wiatrów wielkie szczeliny się roztwierały, tu i owdzie, rozdzielając przestrzeń morza Lodowatego na niezależne pola, mające po parę kilometrów średnicy. I to wszystko wędrowało razem. Raz w jedną stronę, raz w drugą i tak w przeciągu roku całego. Na brzegach tych szczelin tworzyły się pagórki lodu, tam wszędzie gdzie z powodu tarcia pól i mniejszych brył lodu działały ciśnienia. Przy spokojnej atmosferze, szczeliny nanowo zamarzały i tak przez cały czas.

Raz tylko podczas zimy była obawa (całkiem uzasadniona), że statek zostanie zmiażdżony. Lecz latem było całkiem inaczej.

Po wyjeździe z naszego pola dostaliśmy się do „packu“ luźnego. Naokoło nas liczne góry lodowe, z masztu naliczyć można ich było przeszło 200, a wszystko w ciągłym ruchu. Na odległości 10 mil na północy ocean swobodny od lodu. Fale morskie aż do nas się dają odczuwać. Bryły bez przerwy o statek się ocierają, popychają — to ciśnienia — to lód luźniejszy — to znów niepokój.

Każdej chwili prawie myśleliśmy o bliskiej katastrofie, bo każdej chwili musieliśmy być na baczności.

Lecz 14 marca, na szczęście, wiatry południowe nam dopomogły.

Naturalnie natychmiast trafiliśmy na burzliwe morze. Wiatr silny południowowschodni pozwolił nam w przeciągu 2 tygodni przedostać się od 70° szerokości i $100\frac{1}{2}°$ długości (zachodniej od Greenwich) aż do kanałów Ziemi Ognistej.

Noc dzisiejsza była pierwszą nocą snu spokojnego.

Onegdaj na szczęście, podczas burzy i wśród mgły zobaczono pierwszą skałę, a po chwili wyspę Noël. Chcieliśmy się tam przez noc zatrzymać, lecz kotwica nie wytrzymała. Wczoraj nad ranem przedostalimy się szczęśliwie pomiędzy East i West Furies do kanału Cockburn. A tam już byliśmy w domu, albowiem podróż przez Magdalena-Sund do cieśniny Magellańskiej trwa dzień.

Dziś całe rano wypytywaliśmy się wszystkich o wszystko. Ciekawość nasza była bez granic. Lecz z początku i nas oglądano tak, jak gdybyśmy z grobu powstali.

Nasze główne zdobycze są:

odkrycie głębokiego morza pomiędzy przylądkiem Horn a archipelagiem szotlandzkim

odkrycie kanału morskiego w ziemiach Palmersa (prace kartograficzne wykonał kapitan Lecomte)

zbiór geologiczny z 20-tu miejsc, gdzieśmy zdołali wylądować

zbiory zoologiczne i botaniczne (zebrane przez Racovica)

mnóstwo fotografij, fotograf wyprawy Br. Cook (osobiście mam z całej podróży około 500 klisz)

w „packu“ całoroczne obserwacye meteorologiczne

obserwacye magnetyczne (Lecomta i Danco)

pomiary głębokości

odkrycie na szerokości 20-tu stopni długości morza płytkiego na 500 metrów mniej więcej i tuż obok ku północy wielkich głębokości

pomiary temperatury w głębi morza.

Ciągła praca Racovica dała spory materyał zoologiczny planktonu antarktycznego itd.

Lecz uwaga: nie trzeba sobie wyobrażać, żeśmy niesłychanych rzeczy dokonali. Ludzi nam brakowało i czasu.

Straciliśmy dwóch: Wincke (majtek) został porwany przez fale po drodze do południa. Nie udało nam się go wyratować. Danco umarł w pierwszych dniach zorzy biegunowej.

Garstka 17-tu osób nie była w stanie wykonać tego, coby wykonała wyprawa, dobrze zorganizowana i liczniejsza.

H. Arctowski.

List, pisany w kilka dni później, dnia 31 marca, zawiera szczegółowe wiadomości o zebranych materyałach, dokonanych spostrzeżeniach oraz będących w pogotowiu pracach pp. Arctowskiego i Dobrowolskiego

Aresztowania w Warszawie.

Kurjerowi Poznańskiemu donoszą z Warszawy iż tak aresztowanie redaktora *Kurj. Warszaw* p. Nowodworskiego jak i wydawcy Lewentala, jako też korespondenta petersburskiego Olszewskiego nie ma ze sprawą studencką nic wspólnego a chodzi o sekretny memoryał Troickiego, jen.-gubernatora wileńskiego, którego odpis znaleziono podczas rewizyi u p.Nowodworskiego. Podejrzywają, iż korespondent petersburski *Kurjera Warszawskiego* p. Fr. Olszewskiego dostarczył a Lewentala, że dał pieniądze na wydostanie głośnego swego czasu memoryału ks. Imeretyńskiego. W księgach Lewentala i *Kuryera Warszow skiego* podobno badano przedewszystkiem, czy i jakie większe zaliczki udzielone zostały korespondentowi petersburskiemu. Celem poszukiwań i śledztwa jest wykrycie, jaką drogą dostały się do publicznej wiadomości memoryały ks. Imeryteńskiego i Troickiego do cara wraz z własnoręcznemi cara dopiskami.

Memoryał ks. Immerytyńskiego, mimo iż traktowany był jako najtajniejszy dokument, dostał się do rąk socyalistów w sposób dotychczas niewytłomaczony i został przez nich ogłoszony w Londynie.

Dokument ten otrzymać musieli socyaliści zagraniczni od rosyjskich stronnictw przewrotowych, których stosunki są rozgałęzione, i dla których nie jest obcą zawartość rządowych i carskich kancelaryj, do których osieł obładowany złotem łatwo wtargnąć może.

Śmiesznem tedy jest podejrzywanie rządu rosyjskiego, aby jakikolwiek udział w całej tej robocie mogło mieć społeczeństwo warszawskie, a zwłaszcza dziennikarze warszawscy, którzy nie mają stosunków ani z socyalistami londyńskimi, ani z przewrotowcami petersburskimi, ani wreszcie z łapownikami w carskich kancelaryach.

Oczywiście, że gdy socyaliści puścili w kurs wykradzione przez siebie odpisy, dziennikarze warszawscy jak i wszyscy odczytali je nie bez zainteresowania, bo niezawodnie są to dokumenty ciekawe. To jest, zdaje się, cała zbrodnia obecnych więźniów politycznych.

Zapewne podobnie jak kilka miesięcy emu, raz udało się socyalistom wydostać memoryał ks. Imeretyńskiego, tak teraz wydostali memoryał jenerał-gubernatora wileńskiego Troickiego o położeniu i stosunkach na Litwie, również z własnoręcznemi cara dopiskami. Socyaliści przygotowują zapewne wydanie tego dokumentu w Londynie a tymczasem nadesłali pewną liczbę odpisów mieszkańcom Królestwa Polskiego. Zrazu, zdaje się, że z polecenia ministra Wannowskiego i Apuchtina dokonywano rewizyi u Nowodworskiego i Libickiego, jako podejrzanych o autorstwo odezw wstrzymujących młodzież od strajku, a gdy przypadkiem w ręce żandarmów wpadł jeden z odpisów memoryału którymi londyńscy socyaliści „uszczęśliwili“ i redakcyę *Kurj. Warsz.* skorzystano z tego i dążeniem jest teraz całą winę zwalić na Polaków i publicystów warszawskich.

Jak się to skończy, trudno przewidzieć wobec przewrotności i dzikości władz rosyjskich. To jedno jest pewnem, że dziennikarze warszawscy są w tym wypadku zupełnie niewinną ofiarą karygodnej lekkomyślności, z jaką szaleńcy rewolucyjni z Londynu i Szwajcaryi obrzucają Warszawę i Królestwo owocami swojej „pracy“ i dowodami swoich „wpływów“ ku nieszczęściu i rozpaczy polskich rodzin.

Niewinni są narażeni na prześladowanie, podczas gdy właściwi „bohaterowie“ siedzą w bezpiecznych schronieniach zdaleka od rodzinnego kraju, na którym tylko czynią sobie zdaleka najbezrozumniejsze i do żadnego nie prowadzące celu polityczne eksperymenty.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów dnia 1 Maja.

Powieść „Jakobina Vanesse“ zamieszczamy dziś na ostatniej stronicy *Gazety Narodowej*.

Cesarz przed wyjazdem do Budapesztu dał w sobotę osobne posłuchanie najpierw ministrowi hr. Gołuchowskiemu a następnie ministrowi sprawiedliwości Ruberowi i ministrowi kolei żelaznych Wittekowi, którzy już wrócili z Dalmacyi.

W niedzielę w Budapeszcie dał cesarz dłuższe posłuchanie ministrowi Szellowi a następnie po wysłuchaniu cichej mszy przepędził jakiś czas na rozmowie z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem w jego apartamentach.

Po południu dał cesarz posłuchanie całemu gabinetowi węgierskiemu a w najbliższych dniach da je prezydyum obu izb węgierskich, generalicyi i naczelnikom władz.

Cesarz wyjeżdża do Goedoelloe, gdzie zabawi do 18 bm.

Arcyksiąże Franciszek Ferdynand d' Este, który przybył do Budapesztu w sobotę, zabawi tam dni kilka.

Zapiski osobiste. Prezydent apelacyi dr. Mniszek Tchórznicki wyjeżdża 2 bm. na tydzień na wizytacyę sądów.

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. M. Bobrzyński wyjechał do Krakowa na publiczne posiedzenie akademii umiejętności zapowiedziane na 3 maja

Żona radcy dworu p. Frankego, inspektora szkolnego, ciężko bardzo zaniemogła.

Odznaczenie. Radca wyższego sądu krajowego lwowskiego przydzielony do minister stwa sprawiedliwości Władysław Wolter, otrzymał krzyż orderu Franciszka Józefa

1 maja. Muzyka Harmonii pobudką odegraną dziś rano na ulicach miasta a zwiastowała rozpoczęcie się miesiąca wiosny. Oby dzień ten nie został w kraju naszym nigdzie zakłócony przez świątkujących robotników! We Lwowie socyalistyczna partya robotnicza urządza przedpołudniem ludowe zebranie“ o zwykłym programie, następnie pochód przez miasto, a popołudniu zabawę ludową. O zaburzeniach we Lwowie i Krakowie mowy nie ma. Z prowincyonalnych miast jedynie Przemyśl i Drohobycz są mniej spokojne a w obecnych czasach wrze także w Borysławiu, że żydzi agitują. W Borysławiu zakazano nawet ze względu na spokój publiczny zgromadzenia z okazyi „święta robotniczego“.

Nabożeństwo żałobne za duszę Juliusza Słowackiego, urządzone staraniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego, odbyło się w sobotę nader uroczyście w archikatedrze łacińskiej. Mszę św celebrował ks. infułat Zabłocki, a znakomity kaznodzieja O. Adamski T. J. wygłosił podniosłe, duchem patryotycznym owiane kazanie. Świątynia była natłoczona publicznością. Przed wielkim ołtarzem ustawiono katafalk, otoczony zielenią i setkami świec oświecony. Chór gal. Tow. muzycznego odśpiewał w czasie mszy „Requiem“ Moniuszki. Uroczystość żałobna trwała blisko dwie godziny.

Egzamin państwowy z rachunkowości złożyli w namiestnictwie: panie Natalia Budzynowska z Tehlowa, Wanda Zaniewska z Frysztaku, Zofia Łyszkowska i Stefania Aczkiewiczowa ze Lwowa, Stanisława Bielawska i Olga Ochniczowa z Sambora i pp. Wacław Bukowski ze Lwowa, Franciszek Budziński ze Zborowa, Ignacy Fuchs i Włodzimierz Zalipski ze Lwowa.

Paradzie z okazyi ruskiej rezurekcyi przeszkodziła we Lwowie silna ulewa, która trwała wieczorem w sobotę dwie godziny

Schody w nowym teatrze lwowskim uchwaliła Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu dać piaskowcowe a to dla oszczędności. P. Sołdraczyński, właściciel Jabłonek w powiecie liskim, gdy się o tem dowiedział, ofiarował ze swoich kamieniołomów bezpłatnie dolomit albo syenit t. j. kamienie znacznie twardsze i piękniejsze od piaskowca na wszystkie schody do teatru.

Na maj przepowiada Falb: W pierwszej połowie maja będzie temperatura zmienną, w drugiej przeważnie zimno. Od 8 do 14 maja będą burze — między 14 a 21 śniegi! Dni 9 i 25 maja są krytycznemi drugiego rzędu. Kapitan Ledochowski, którego przepowiednie ostatniemi czasy bardziej się sprawdzają aniżeli Falba, jest z nim co do maja niemal w zgodzie. Na okres bowiem od 1 do 9 zapowiada: pogoda niestała, częściowo deszcz i chłodno; od 9 do 23 maja: zrazu brzydkie, zimne powietrze, później wypogodzenie się i ciepło; na resztę miesiąca: pogoda niestała, stronami deszcze, ku końcowi ładnie i ciepło.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Sekcya redakcyjna komitetu zajmującego się budową we Lwowie pomnika A. Mickiewicza miała posiedzenie w sobotę popołudniu i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym redaktora dra Aleksandra Vogla, a do swej komisyi wykonawczej pp. Adama Bieńkowskiego i Stanisława Schnür-Pepłowskiego.

Wiedeński „Związek wierzycieli“. ogłasza niewypłacalność Hermana Edelsa z Kołomyi i Sali Sandberga z Biały.

Lwowski „Związek Kredytowy“ którego prezesem jest p. Piepes-Poratyński, przestanie niebawem istnieć, na walnem zgromadzeniu członków dnia 28 b. m. uchwalono bowiem rozpocząć rokowania co do fuzyi z jednem ze stowarzyszeń pokrewnych, które propozycyę połączenia związkowi kredytowemu uczyniło. Związek miał w roku 1898 czystego zysku 1768 zł. 47 ct.

Wojskowy korowód z pochodniami. Z powodu zamianowania arcyks. Leopolda Ferdynanda podpułkownikiem 45 pp. urządził w piątek korpus oficerski tego pułku w Przemyślu arcyksięciu pochód z pochodniami. Na czele korowodu kroczyła muzyka pułkowa, następnie oficerowie i żołnierze z płonącemi pochodniami w ręku. Arcyksiążę przyglądał się korowodowi z balkonu swojego mieszkania, położonego na ul. Węgierskiej. Po korowodzie daną była na cześć arcyksięcia uczta w jadalni oficerskiej.

Okropna studnia, w której w Stanisławowie znaleziono zwłoki żołnierskie, znajduje się w koszarach obrony krajowej na ul. Gołuchowskiego, a utopiony w niej żołnierz nazywał się Fedko Budzynowski

Na zwłoki natrafiono przypadkiem, szukano bowiem wiadra, które utonęło. Budzynowski zniknął 13 b. m. i wydano za nim, jako za zbiegiem listy gończe, uwiadomiono także o jego dezercyi ojca, gospodarza z okolicy. Wszelkie poszukiwania były bezowocne. Trup leżał w studni dwa tygodnie i był w stanie rozkładu. Czy to była przypadkowa śmierć, czy samobójstwo, trudno orzec. Budzynowski był rezerwistą, powołanym na dwa miesiące do ćwiczeń i jak mówią, żył w warunkach pomyślnych, nie można zatem znaleść przyczyny do targnięcia się na własne życie, łatwiej można już uwierzyć w przypadek, studnia bowiem jest otwarta. Przed pół rokiem zdarzył się w Stanisławowie podobny wypadek Z jednej ze studzien wydobyto żołnierza, który tam leżał miesiąc.

Z Borszczowa piszą nam: Dnia 15 b. m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła“. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły wykazuje pomyślny rozwój. Towarzystwo liczy 130 członków i posiada własny gmach wartości około 28.000 zł z piękną salą gimnastyczną. Wydział wprowadził ćwiczenia gimnastyczne dla członków, urządzał obchody narodowe, amatorskie przedstawienia i starał się wedle możności osiągnąć cel zakreślony statutem.

Duszą towarzystwa jest jego prezes, starszy inżynier p. Stanisław Grzegorzewski. Będąc prezesem od założenia tutejszego gniazda t. j. od roku 1894 pracuje dla celów towarzystwa z zadziwiającą energią i wytrwałością, nie szczędząc czasu, trudów i środków materyalnych. Jego zasługą jest wybudowanie gmachu „Sokoła“. On bowiem pierwszy podniósł myśl budowy, zrobił plan, podał sposoby zebrania funduszów, natchnął wszystkich wiarą w możność udania się tego przedsięwzięcia, pobudził ofiarność członków i nieczłonków, dając z siebie dobry przykład a wreszcie całą sprawę szczęśliwie do skutku doprowadził.

A stało się to w trzech latach niespełna. Kto zna stosunki prowincyonalne i trudności, z jakiemi na każdym kroku walczyć potrzeba, musi przyznać, że dokonanie takiego dzieła przechodzi zwykłą miarę zasług.

Sprawozdanie z uznaniem podnosi poparcie, jakiego doznał „Sokół“ ze strony Rady gminnej miasta Borszczowa, wydziału Rady powiatowej i tutejszego starosty p. Karola Mühlnera. Podnosi ofiarność członków na rzecz budowy własnego domu i wybitną działalność ściślejszego komitetu, w skład którego wchodzili prócz p. Grzegorzewskiego pp. Hilary Kochanowicz i Antoni Tompalski

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z zadowoleniem do wiadomości i w uznaniu czci i zasług zamianowało p. Grzegorzewskiego honorowym członkiem tutejszego „Sokoła“.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się ogólne „święcone“. W podniosłem usposobieniu, wywołanem patryotycznemi przemowami, z których podnieść należy dwukrotne piękne przemówienie ks. Dziędzielewicza, spędzono mile kilka godzin.

O seminaryum na Śląsku zamieszcza notatkę i ks. Stojałowskiego *Pszczółka*, pisząc: Mamy dziś kłopot ze Ślązkiem i ze seminaryum niemieckiem, jakie w Opawskiem chce założyć ks. kard Kopp. Lecz dlaczego mamy dziś ten kłopot? Był czas, gdy na stolicy biskupiej wrocławskiej siedział „kapłan wedle serca Bożego“ a ten nie mógł pogodzić tego ze swem sumieniem, aby księża dla Śląska chowali się po niemiecku, chciał więc przenieść alumnów do Krakowa. Już się toczyły o to układy z śp. kard. Dunajewskim, i obaj pasterze zgodzili się w tej sprawie. Ale wtedy rząd powiedział: zróbcie co chcecie, lecz ja na alumnów, gdy będą w Krakowie nic nie dam — i o to się rzecz rozbiła.

Tyle byłoby co do samej rzeczy. Dalszy ciąg uwag organu ks. Stojałowskiego znamionuje tylko jakieś jego zboczenie umysłowe. Czytamy tam bowiem: „A budowniczowie Polski, siedzący w Kole polskiem na to milczeli, przewodnicy narodowi na Śląsku nie podnieśli głosu, a gazeciarze galicyjscy wojowali z „Moskalami“ — dość że nie było nikogo, aby poparł sprawę, więc upadła! A dzisiaj głosy oburzenia jak wystrzały od parady, o kupie dymnego prochu, ale bez kuli! I stanie, jesteśmy pewni, seminaryum niemieckie dla polskiego Ślązka, a gazeciarze galicyjscy będą, jak dotychczas najgłośniej wołali — na szyzmę i Rosyę! Najbardziej ciekawi jesteśmy, co napiszą malowane katoliki, obrońcy ślepego posłuszeństwa dla biskupów. Ci powinni posłać adres dziękczynny do Wrocławia, bo to nietylko biskup, ale i kardynał tak zarządził!“

Strajk górników belgijskich. W Leodyum liczba bastowników wzrosła do 2000 to znaczy dosięgła cyfry 7000. Z okolicznych fabryk donoszą również o wybuchu strajków.

Emigracya po robotę. Od dwóch tygodni przejeżdżają przez Toruń partye robotników z Królestwa Polskiego po 300 do 400 dziennie na robotę do Prus, prowincyi nadreńskich, Pomorza, Meklemburga, a nawet Danii.

Ślub Adama hr. Starzeńskiego, syna Edmunda i Pauliny z br. Heydlów z panną Maryą Wodzicką, córką hr. Antoniego i Ludwiki z Żurowskich odbył się w sobotę w Krakowie. Nowożeńców pobłogosławił ks. biskup Puzyna. W gronie weselnem reprezentowane były rodziny hr. Wodzickich, Żurowskich, Jaroszyńskich, książąt Lubeckich, hr. Mycielskich, Dembińskich, hr. Starzeńskich, hr. Korytowskich, hr. Krasińskich, hr. Baworowskich, hr. Tarnowskich, hr. Potockich, hr. Branickich, hr. Sierakowskich, Zaleskich, hr. Szembeków, hr. Sskrzyńskich, Chłapowskich, hr. Wielopolskich, Garapichów, dalej był obecny ks. Al. Sułkowski z Rydzyny, ks. Andzej Lubomirski z Przeworska, hr. Morstina, starostowie hr. Edward Starzeński Ignacy Dembowski i Pogłodowskiego z Chrzanowa, oprócz posłów Franciszka Paszkowskiego i Włodzimierza Kozłowskiego, X. Pawlickiego, prof. K. Morawskiego, Stanisława Tomkowicza i t. d. Pana młodego, prowadziły do ołtarza: hrabianka Zofia Starzeńska i hrabianka Izabella Wodziska. Drużbami byli Aleksander hr Wodzicki i Jerzy br. Baworowski.

Aresztowanie. W Krakowie aresztowano niejakiego Mieczysława Jagodzińskiego i Maryę Rychlewską pod zarzutem oszustwa i kuplerstwa. Jagodziński przybył pod pozorem angażowania dziewcząt do t. z. Krakowiakentruppe i z ładnemi dziewczętami robił kontrakty na wyjazd a tymczasem brał gdzie się dało na kredyt i odsprzedawał. Gdy w policyi nie zdołał wykazać gdzie owa „Krakowiakentruppe“ ma występować a nadto nadeszła o nim bardzo zła relacya od policyi w Berlinie, gdzie poprzednio przebywał uwięziono go wczoraj z jego miłośnicą Rychlewską i oddano ich sądowi karnemu

Odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety w Mentonie stało się wzniosłą manifestacyą. Przemawiał mer mentony, generalny konsul austryacki z Nicei hr. Gurowski i przedstawiciele austro-węgierskiej kolonli i prasy węgierskiej. Następnie przedefilowały wszystkie stowarzyszenia i korporacye miejskie przed pomnikiem Gurowski złożył merowi mentońskiemu w imieniu cesarza austryackiego podziękowanie.

Na odsłonięciu pomnika była obecną prawie cała ludność miasta i okolicy. Pomnik nosi napis: „Pamięci cesarzowej Elżbiety wystawili mieszkańcy Mentony ten pomnik.“

Kartel naftowy podobno mimo wszelkich trudności będzie w Austro-Węgrzech nadal utrzymany.

Pożar wielkiej fabryki akcyjnej świec i mydła wybuchł w Budapeszcie w sobotę rano. Szesnaście budynków z ogromnymi zapasami rozmaitych tłuszczów padło ofiarą pożaru. Uratować zdołano jedynie budynek dyrekcyi. Z ludzi nie zginął nikt tylko 7 strażaków się lekko poparzyło. Pożar dopiero w niedzielę zlokalizowano. Straty wynoszą około miliona zł.

Cesarzowa Eugenia, która obecnie liczy już lat 73, od dłuższego czasu cierpi na reumatyzm stawów, a w ostatnich czasach leczyła się w południowej Francyi, ciężko zaniemogła.

Cesarzowa Eugenia bawi w Nicei i uległa obecnie częściowemu paraliżowi tak, że są obawy o jej życie. Królowa Wiktorya która również bawi w południowej Francyi, odwiedziła chorą.

Lekkie trzęsienie ziemi dało się czuć w Leobenie w niedzielę w południe. W St. Michaelu również je odczuto o godzinie 12 06 w południe. Kierunek fali ziemnej szedł z północy na południe a towarzyszył mu przeciągły huk podobny do grzmotów. Szkód nie ma żadnych.

Mianowania Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami: J. Wiesenberga, M. Postępskiego, E. Zaleskiego, J. Curkowskiego, J. Wojtowicza, J. Ficałowicza, M. Grabowskiego, Ed. Waltera i Ed Schäffera.

Hr. Józef Baworowski, znany sportsmen polski, syn hr. Wacława i Zofii ze Starzeńskich Baworowskich, liczący lat 36, uległ strasznej katastrofie w czasie sobotnich wyścigów konnych w Alag na Węgrzech. Katastrofa — jak telegrafują z Budapesztu — zdarzyła się zaraz przy pierwszym biegu tych wyścigów urządzanych przez węgierski klub jazdy panów. Biegało 10 koni, a ze wszystkich wysunęli się naprzód hr. Pejacewicz i hr. Baworowski, który dosiadł swą 6 letnią klacz „Kokietka“, która przed 14 dniami odniosło zwycięztwo w Debreczynie. Hr. Baworowski, był więcej namiętnym, niż szczęśliwym jeźdzcem, wytężał wszystkie siły, aby być pierwszym, lecz nagle na górnym silnym zakręcie, koń niespodzianie wpadł na baryerę i runął, a Baworowski, trzymając cugle w ręku, przez głowę jego zwalił się na ziemię. Koń rychło się podniósł i popędził dalej, wlokąc za sobą nieszczęśliwego jeźdźca, o którego głowę uderzył jak się zdaje, kilkakrotnie kopytami. Wreszcie o jakich 20 do 30 metrów hr. Baworowski pozostał na torze bez ruchu. Natychmiast pojechał na to miejsce toru lekarz w powozie i zastał jeszcze Baworowskiego przy życiu, jednakże w kilka minut potem zmarł. Publiczność, która się natychmiast dowiedziała o zdarzeniu, ogarnęła formalna panika. Tłum opuścił swoje miejsca i popędził na miejsce katastrofy. Muzyka grać przestała, wyścigi jednak dokończono. Pod koniec ich atoli zdarzyły się jeszcze dwa wypadki przy ostatnim biegu z przeszkodami Biegało w nim koni cztery, a przy przeszkodzie, wysokiej na 11 ctm., trzy z nich powaliły się na ziemię, przyczem dwóch jeźdźców zostało ciężko rannych

Ciało Baworowskiego odstawiono natychmiast do Budapesztu Hr. Baworowski od sześciu lat osiedlił się na Węgrzech w Rakos Balota, gdzie zbudował sobie zamek i utrzymywał stajnię wyścigową o sześciu mniej więcej koniach, z którymi się rad produkował na torach galicyjskich i węgierskich. Ojciec, posiadający znaczne dobra w Tarnopolskiem, dawał mu rocznie 20.000 zł., które on niemal w całości poświęcał pasyi wyścigowej, lecz czy to dlatego, że był niesłychanie nerwowym, czy też dla innych przyczyn, mało miał szczęścia w ulubionym przez siebie sporcie. Do śmierci jego, jak się zdaje, przyczyniło się prócz innych rzeczy, także niezwykłe niedołęstwo w zorganizowaniu wyścigów. Wspomniane bowiem końcowe dwa inne wypadki powstały stąd, że płot, stanowiący przeszkodę, zakończony był deską, na szaro pomalowaną, tak ze konie jej, jak się zdaje, nie widząc, za nisko obliczały skok i musiały poprostu się przewracać.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej husiatyńskiej z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 15 czerwca br.

Kapituła OO. Karmelitów. W konwencie OO Karmelitów w Krakowie zebrała się d. 26, 27 i 28 kwietnia br. kapituła prowincyalska, na której zostali wybrani: prowincyałem i definitorem jeneralnym O. Maryan Spolski, przeorami: O. Wincenty Jarosiński na Kraków, O. Griglyak na Lwów, O. Jan Haber na Bołszowiec, O. Maksymilian Kopytowski na Sąsiadowice, O. Waleryan Wierzbicki na Rozdół, O. Michał Kasprzykiewicz na Pilzno, O. Alfons Giercuszkiewicz na Trembowlę, magistrem kleryków kleryków O. Marcin Maciak, definitorami: O. Stanisław Griglyak, O. Benedykt Postułka. O. Laurenty Drożdys i O. Bronisław Terpiński.

Strajk świąteczny. W Tryeście, jak telegrafują, w „Stabilie technico“ i w arsenale Lloyda w poniedziałek praca się nie odbywa. We wszystkich innych fabrykach prace szły zwykłym torem. Do południa nie było żadnych zaburzeń z powodu święta majowego.

Jak w roku ubiegłym tak i obecnie odbyło się w Wiedniu wiele zgromadzeń socyalistycznych z powodu święta majowego. Uchwalono rezolucye o 8-godzinnym dniu pracy, o powszechnem głosowaniu i o znaczeniu święta majowego. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Mimo wątpliwej pogody robotnicy wybierali się na popołudnie do Prateru.

W Wiedniu ani poniedziałkowe dzienniki popołudniowe nie wyszły, ani wtorkowe ranne.

W kopalni Donavitte w Leobenie pracowali robotnicy tylko w kotłowni. Zresztą w całej kopalni roboty stanęły. W kopalni należącej do towarzystwa „Alpine“ i „Montane“ w Seegrabenie pracowała tylko połowa robotników. W fabryce Drasthego dzień był wolnym dla robotników. W parku miejskim odbył się po południu uroczysty obchód 1 maja. Wycieczkę do Eisenerz odłożono z powodu złej pogody. Do południa nie było żadnych niepokojów.

We Lwowie robotnicy obchodzący „święto“ pierwszego maja zebrali się tłumem tysięcznym na placu Strzeleckim. Zgromadzeniu przewodniczyli Lisiewicz murarz i Filowicz stolarz, a sekretarzami byli Kurzer i Tuziak. Zagaił zgromadzenie p. Żelaszkiewicz, zaznaczając, że święto to jest z rzędu dziesiątem, obchodzonem we Lwowie. Następnie poseł Kozakiewicz krytykował ustrój kapitalistyczny społeczeństwa, a jako najwyższy szczyt obłudy przedstawiał zapowiedzianą konferencyę pokojową w Hadze. Na końcu przemówienia wzniósł p. Kozakiewicz okrzyk na cześć socyalnej demokracyi i braci zakordonowej, uciskanej przez carat.

Na temat ośmiogodzinnego dnia roboczego, powszechnego prawa wyborczego, wolności prasy, zgromadzeń i kolportaży, jakoteż powszechnego rozbrojenia mówili następnie pp. Żelaszkiewicz i Hudec, poczem postawili wspólną rezolucyę w tych sprawach, przyjętą przez aklamacyę.

Po zgromadzeniu socyalni demokraci ruszyli pochodem Podwalem, Skarbkowską, Grodzickich, Rynkiem, Halicką, placem Maryackim, Karola Ludwika i Sykstuską do pasażu Hausmana Za pochodem postępował silny oddział policyi.

Z balkonu domu robotniczego przemówił do zebranych p. Danek, wznosząc okrzyk na cześć socyalnej demokracyi, poczem rozwiązał zgromadzenie.

Zapowiedziana na popołudniu zabawa ludowa została odroczoną do najbliższej niedzieli.

W Krakowie na zgromadzeniu w ujeżdżalni pod Kapucynami, przemawiał p. Daszyński poczem pochód ruszył w spokoju przez miasto.

W Przemyślu roboty niemal wszędzie zastanowiono, gdzieniegdzie pod przymusem i była obawa zamieszek.

Akcyonaryuszów kolei Delatyn—Kołomyja—Stefanówka zwołał wydział krajowy do Lwowa do swego gmachu na zgromadzenie dla ukonstytuowania towarzystwa.

Zmiana własności. Dobra Głębokie w pow sanockim przeszły na własność pana Adolfa Poźniaka, właściciela dóbr Nowotaniec.

Pod kołami pociągu ciężarowego zginął na stacyi Śniatyn-Załucze pomocnik zwrotniczego Hnidan, który chciał skoczyć na wjeżdżający pociąg.

Także uznanie. Z Zabłotowa piszą nam, iż na posiedzeniu tamtejszej rady gminnej z dnia 27 zm. postawił radny p. A. T. wniosek wyrażenia podziękowania p. prezydentowi apelacyi lwowskiej, iż zabrał stamtąd naczelnika sądu p. Lechickiego, przenosząc go na inne stanowisko. Naturalnie burmistrz p. Buszyński wniosku tego nie poddał pod głosowanie.

Krakowskie tow. im. Matejki wykazało za rok ubiegły 43.767 złr. majątku.

Za nieuczciwe pośrednictwo podczas asenterunku uwięziono w Tarnowie szajkę pięciu żydów,

Bicykl w sądach. Z początkiem bieżącego roku rozesłała apelacya lwowska do podwładnych sobie sądów prowincyonalnych zapytanie, czyby nie było rzeczą dobrą sprawić dla użytku każdego z nich bicykl. Przeważna liczba sądów odpowiedziała, że bicykl bardzo by im się przydał, a tylko niektóre oświadczyły, że ze względu na złe lub górzyste drogi z nowym środkiem lokomocyi nie wiedziałyby, co począć. Można tedy przypuszczać, że mieszkańcy wsi będą niedługo oglądali woźnych, z bicykla wręczających im pozwy i „forladunki“.

Trzeci maja obchodzony będzie uroczystym wieczorem muzykalno-deklamacyjnym w „Sokole“, który zagai prof. Majerski. Część muzykalno-wokalną wypełnią produkcye chóru męskiego Towarzystwa muzycznego, kwartet na wiolonczele i gra pianistki p. Ottawowej. Deklamacyę wypowie p. St. Żeleński. Początek o godz. 7 wieczorem.

Tegoż dnia o godzinie 8 wieczorem odbędzie się także obchód 3 maja staraniem Czytelni dla kobiet, w lokalu „Jedność“ (ul. Piesza 1). Przemówienie wstępne, deklamacya, śpiew i gra na fortepianie składają się na program.

Na śmierć został w sobotę na ulicy Działyńskich przejechany przez tramwaj elektryczny lwowski, jak to już w sobotę donieśliśmy, chłopiec kilkoletni Adam Dobosz, syn ślusarza kolejowego. Stało się to na ulicy Działyńskich, gdzie chłopak mieszkał. Około 2 popołudniu mijały się tam dwa tramwaje, z za jednego wybiegł nagle przed drugi w pogoni za balonem chłopak z odwróconą w tył głową, nie widząc wjeżdżającego nań tramwaju. Konduktor tramwajowy Eliasz Duda spostrzegł niebezpieczeństwo i natychmiast wstrzymał wóz, ale tymczasem chłopak dostał się już pod tramwaj i to w sposób jak najdziwaczniejszy.

Wóz tramwajowy ma dwie pary kół, które górną połową są schowane w pudle wozu. Na piastach tych kół opierają się sprężyny, a na tych sprężynach dopiero oparte jest pudło tramwaju. Oprócz tego po obu podłużnych bokach wozu piastę przedniego i piastę tylnego koła łączy deska płaska i szeroka tak, że właściwie dla patrzącego z boku koła tramwajowe są zupełnie niewidoczne. Deska owa jest nieruchomo przymocowana do wspomnianych wyżej sprężyn. Gdy na tyle wozu tramwajowego stanie trzech ludzi, a na przodzie jest tylko konduktor, wówczas ciężar naciskający na tylne sprężyny kurczy je, cały wóz przechyla się w tył, a z nim i owa deska łącząca piastę przedniego koła z piastą tylnego.

Gdy wóz stoi spokojnie, a gdyby komuś wpadła pod niego n. p. portmonetka, to popod tę deskę z trudem tylko możnaby przecisnąć rękę — a nieszczęsny ów chłopak właśnie pod tą deską stracił życie. Na tramwaju stało trzech ludzi z tyłu, na przodzie zaś tylko sam konduktor, który widząc niebezpieczeństwo, gwałtownie wóz zahamował. Tramwaj nagle stanął i mocno się w tył przechylił, deska boczna również się przechyliła i na przodzie odstawała od bruku tyle, że głowa chłopca dostać się tam mogła i niestety się dostała. Za sekundę wóz z powrotem się przechylił na przód i owa fatalna deska z ciężarem około 1.000 klg. pomnożonym przez rozmach zgniotła chłopcu czaszkę.

Lament rodziców chłopca, którzy natychmiast przybiegli, rozdzierał serce a zgromadził natychmiast ze trzy tysiące osób. Wskutek tego zatamowano ruch przez godzinę, a i potem jeszcze musiała policya torować drogę tramwajowi. Wielu tych świadków nieszczęścia rzuciło się na Dudę i dobrze go poturbowało, a gdyby nie obecność policyi możeby go i uśmiercili taki w tłumie wrzał gniew.

Dochodzenia urzędowe nie mogą dotąd wykazać winy Dudy i zdaje się, że będzie od odpowiedzialności uwolniony.

Dudzie wydarza się podobny wypadek już po raz drugi.

Burze na Węgrzech. Z wielu okolic węgierskich dochodzą wieści o ogromnych nawałnicach połączonych z piorunami. Nad Budapesztem srożyła się onegdaj gwałtowna burza, a od pioruna padł trupem żołnierz stojący na straży koło koszar im. Franciszka Józefa. W Miskolczu padał przez pół godziny gęsty wielkoziarnisty grad. Szkody są znaczne.

W warsztacie okrętowym Kruppa w Kilonii wybuchł onegdaj groźny pożar, który dopiero o godzinie drugiej w nocy udało się zlokalizować. Pożar zniszczył znaczną część zabudowań, ważne plany i rysunki ocalały.

Likwidacya Banku kredytowego. Komitet wykonawczy dla przeprowadzenia likwidacyi Banku kredytowego odbył w Krakowie posiedzenie, na którem zatwierdzono w zasadzie układ o likwidacyę Banku kredytowego we Lwowie. W projekcie układu poczyniono tylko nieznaczne zmiany. Wobec tego wszystkie zasadnicze postanowienia układu jako stanowcze i obustronnie przyjęte uważać należy.

Pozostające do załatwienia formalności podane zostaną do wiadomości rady nadzorczej galicyjskiego Banku kredytowego i komitetu, który ma likwidacyę przeprowadzić. Po odbyciu walnem zgromadzeniu Banku kredytowego we Lwowie, lwowska filia galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie rozpocznie swoją działalność.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska. Instytuowany kanonicznie na probostwo w Mużyłowicach ks. Emil Zygmunt, wikary w Kurzynie. Administratorem w Gorlicach zamianowany ks. Jan Węgrzyn, tutejszy wikary, a w Jaćmierzu ks. Antoni Dziurzyński, miejscowy wikary. Przeniesieni: ks. Ernest Świątek z Leżajska do Korczyny, ks. Stanisław Turkiewicz z Sanoka do Rzeszowa. Nowo wyświęcony ks. Jan Golnarowicz przeznaczony na posadę kooperatora do Leżajska. Konkurs na opróżnione probostwo w Gorlicach i Jaćmierzu rozpisano z terminem do 31 maja b. r.

Dyecezya tarnowska. Przeniesiony ks. Adam Kurkiewicz z Czchowa do nowo utworzonej fili w Przydonicy.

Herszt stanisławowskiej bandy złodziejskiej, trudniącej się specyalnością włamywania się do kas i mieszkań, Herciel Talesman, ścigany listami gończymi, zgłosił się w Stanisławowie w miniony czwartek do sędziego śledczego Hroboniego. Talesman jest w porozumieniu, że oddał depozyt sądowy w Mościskach, hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu i Berla Krauthammera w Stanisławowie. Talesman dłuższy czas błąkał się w przebraniu huculskiem w okolicach Sadagóry, ale widocznie znudziło mu się to i sam się oddał w ręce sprawiedliwości. Znaleziono koło niego dwa paszporty, jeden na imię Wechslera. On sam utrzymuje o sobie, że jest szpiegiem rosyjskim i w ogóle całe zachowanie się jego nasuwa dużo podejrzenia, czy jest w istocie poszukiwanym Talesmanem.

Uwięzienie Emanuela Sycierycza, naczelnika podhajeckiej straży ogniowej, które nastąpiło przed kilku dniami w Stanisławowie, wywołane zostało orzeczeniem rzeczoznawców sądowych, iż weksel zaskarżony przez bank krajowy, a pochodzący z podhajeckiego zastępstwa banku, został przez Sycierycza sfałszowany. Sycierycz tak był ruchliwym i tak wiele od dłuższego czasu dawał o sobie mówić, że wszystkie jego wieści, jakie o nim krążyły, musiały się kryć po kątach. Obecnie dopiero wychodzi na jaw, że „Sokół" podhajecki nie chciał go zapisać w poczet swoich członków, że wiecznie, gdy przychodziło płacić raty, w zastępstwie banku traktował szorstko itp.

Epilog procesu Dancewiczówny. Wskutek odwołania się stanisławowskiego zastępcy prokuratora państwa p. Kryńskiego podwyższył wyższy sąd krajowy Matyldzie Dancewiczównej, która ułatwiła głośnemu oszustowi Korytowskiemu ucieczkę z więzienia stanisławowskiego, karę z dwóch tygodni na trzy miesiące więzienia, a wspólnikowi Ulreichowi z sześciu tygodni także na trzy miesiące.

Oferty na roboty w nowym teatrze lwowskim wnieśli: a) na roboty szklarskie: 1) Niedzielski — Kupfer i Glaser 2) Maurycy Kreiter 3) Jakób Mehrer, 4) Kazimierz Lewicki 5) Maurycy Fuzler b) na roboty lakiernicze: 1) Karol Łopata, 2) Franciszek Mucha 3) Preidl i Koczorowski 4) Barysz Huss 5) Jakób Szapira.

Zmarli. Władysław Rydel właściciel dóbr ziemskich urodzony w r. 1830 zmarł w Krakowie 29 zm. Śp. Władysław był najstarszym synem Bonawentury, oficera wojsk napoleońskich i drugiej jego żony Joanny z Wojtawskich a bratem śp. Lucyana profesora okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim i niedawno zmarłego Romana, właściciela Nizin. Ożeniony w roku 1858 z śp. Stefanią Marynowską, długie lata gospodarował w Górkach, w powiecie mieleckim, oddany pracy na roli i wychowaniu dzieci. Prawy charakter, szczerość, prostota obejścia i najlepsze serce jednały mu szacunek powszechny.

W Warszawie w 81 r. ż. znakomity pedagog Jan Pankiewicz, tłomacz chemii Liebiga, autor podręcznika geometrycznego i wielu artykułów naukowych w encyklopedyi Orgelbranda, a w swoim czasie uczestnik rosyjskiej wyprawy do brzegów morza Białego i Oceanu Lodowatego.

W Podkamieniu koło Brodów Julian Ustrzycki uczestnik powstania 1863 r. lat 63

Przechowywanie futer. We Lwowie jest zwyczaj oddawania futer kuśnierzom, dla przechowania ich przez lato. Jest to bardzo wygodne, lecz wcale nieoszczędne, zwłaszcza w domu, gdzie jest ich kilka sztuk, bo od każdego futra płaci się 1 zł. 50 ct. A przecież w każdym familijnym domu, znajdzie się duży kufer, byle tylko bez szpar, w który futra złożyć można. Należy tylko wyłożyć je całe prześcieradłem czystem, pociągniętem raz przy razie twardem mydłem z gatunku ordynaryjnego, aby go dobrze czuć było. Futra doskonale wytrzepane i oczyszczone, przesypać suto naftaliną, przekładać zielem zwanem „bagno", którego dostarczają na targi wiejskie kobiety — z wierzchu nałożyć gazetami, zakropionemi terpentyną, wszystko to okryć dobrze prześcieradłem, zamknąć szczelnie, i pozostawić bez zaglądania do jesieni. Moje futra opakowywam w ten sposób od lat kilkunastu, a nigdy przez mole nie są uszkodzone, a tego głównie pilnuję, aby były bardzo sumiennie wytrzepane.

Podobnego opakowania nie można zastosować do futer damskich, krytych kosztownemi pluszami i aksamitami, gdyż wierzchy pogniotłyby się bardzo. To też składa je się w podłuż starannie, przysypując naftaliną i bagnem, a nawet kamforą, oszywa się w zamydlone prześcieradło i wiesza w szafie, którą otwiera się rzadko. Tak opakowane można również bezpiecznie przechować przez całe lato.

Koncert dobroczynny. D. 5 maja odbędzie się koncert na dochód lwowskiego zakładu „Nieuleczalnych św. Józefa" oraz „Związku Towarzystw Dobroczynnych" z łaskawym współudziałem pp. Dąbrowskiej, Chmielińskiego, Henryka Melcera, Sładka, Wohlfstala, oraz chóru „Echa". Tak szlachetny i wniosły cel jakoteż współudział wybitnych sił artystycznych zachęci znaną z dobroczynności lwowską publiczność do licznego zebrania się w sali Domu Narodnego. Bliższe szczegóły programu podane będą później.

Towarzystwo politechniczne lwowskie będzie miało zgromadzenie tygodniowe w środę 3 maja o godzinie 7 wieczorem w sali towarzystwa naftowego na ul. Chorążczyzny l. 17 I piętro. Na porządku dziennym: 1. sprawozdanie własnej delegacyi na obchód jubileuszowy wiedeńskiego towarzystwa inżynierów i architektów, 2. p. Zygmunt Korosteński przedstawi maszynę do pisania i nowy sposób barwocisku własnego pomysłu.

Repertoar teatralny.

We wtorek po raz drugi na ogólne żądanie „Safo" sztuka w 5 ak. Daudeta i Bellota, czwarty gościnny występ Gabryeli Zapolskiej.

We środę ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja przedstawienie po cenach zniżonych, „Tamten" sztuka w 5 ak. Józefa Maskoffa.

Kalendarz.

We wtorek 2 maja znalezienie Krzyża św. — Januaria.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Praga 29 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego obradowano nad sprawą pomnożenia liczby delegatów rady miejskiej praskiej do okręgowej rady szkolnej na ośmiu. W ciągu dyskusyi zabrał głos także poseł Herold, który w obszernej mowie, przerywanej często oklaskami, dowodził, że niemieckie miejszości rząd ochrania i proteguje, podczas gdy czeskie mniejszości odwrotnie wydane są na łup germanizacyi.

Wiedeń d. 1 maja.

Odnośnie do doniesień, że komitet wykonawczy prawicy parlamentarnej zbierze się 18 bm. dla zasięgnięcie informacyi co dalszej akcyi rządu a w oszczególności wydania ustawy językowej dla Czech na podstawie § 14 konstytucyi, dowiadują się berneńskie *Lidove Noviny*, że hr. Thu zamierza równocześnie z wydaniem ustawy językowej dokonać częściowej rekonstrukcyi gabinetu. W szczególności hr. Bylandt-Rheidt ma zostać powołanym na posadę prezydenta najwyższego trybunału rachunkowego, opróżnioną skutkiem zgonu hr. Hohenwarta a ministrem oświaty zostałby dr. Milewski. W połowie września przed zebraniem się parlamentu dokonanoby reszty zamierzonej rekonstrukcyi gabinetu a mianowicie ustąpiliby minister rolnictwa Kast i minister kolei Wittek.

Wiedeń d. 1 maja.

Organ niemieckich katolików *Vaterland* zaznaczając, że w pierwszych dniach maja ma odbyć się konferencya subkomitetu mężów zaufania niemieckich klubów opozycyjnych, a w drugiej połowie maja komitetu wykonawczego prawicy, powiada: Rezultat obu konferencyj niewątpliwie wpłynie na stanowisko, jakie rząd zająć ma w przyszłości. W ostatnich dniach obiegały różne wieści o krytycznem położeniu rządu. Jako trudność, o którą rząd się miał rozbić, nie wskazywano sprawy językowej, ale kwestyę ugody z Węgrami, której pokonanie rządowi hr. Thuna jakoś się nie udaje. Naliczono nawet, że tego roku odbyło się już 96 konferencyj ministeryalnych, z których przeważna część sprawie ugody była poświęconą. Charakterystycznem jest atoli, że tym razem wieści o chwianiu się rządu spotkały się z niedowiarstwem nawet u *N. fr. Presse*, która zapewnia, iż dalej jeszcze pójdą rzeczy „obecnym systemem". W rzeczywistości też nie widać na zewnątrz żadnych kwestyj, które mogłyby usprawiedliwiać pogłoski o kryzis i prawdopodobnie tym razem informacye *N. fr. Presse* są prawdziwe.

Wiedeń d. 1 maja.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziano 27 zebrań robotniczych we wszystkich dzielnicach z wyjątkiem I i VII. Na porządku dziennym wszystkich tych zebrań stoi tylko przedmiot: „Znaczenie 1 maja". Na pięciu zebraniach referenci będą przemawiali po czesku, a na jednem po włosku. Po zamknięciu zgromadzeń pójdą robotnicy wielkim pochodem do Prateru.

Lublana d. 1 maja.

W wyborach uzupełniających do lublańskiej rady miejskiej w pierwszem ciele wyborczem zwycięzyli kandydaci słowieńscy kandydatów niemieckich.

Opawa d. 1 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego wywołał wniosek żądający bliższego zbadania prośby „Macierzy Szkolnej Cieszyńskiej" o subwencyę dla tamtejszego prywatnego gimnazyum polskiego ostrą rozprawę. Wniosek został uchwalony. Następnie uchwalił sejm wszystkimi głosami przeciwko głosom posłów słowiańskich rezolucyę, w której sejm śląski powtarza wyrażone już kilkakrotnie poprzednio zapatrywanie, że prawidłowy rozwój i polityczne stanowisko monarchii zależą jedynie od niezłomnego trzymania się ustaw istniejących i od ciągłego postępowania w duchu konstytucyi.

Wskutek tego nie można nazwać administracyi na mocy § 14 zgodną z zasadami i duchem konstytucyi. W ciągu dyskusyi oświadczył poseł Karol Tuerk, że w radzie państwa, gdyby ją miały sejmy obsyłać, Niemcy nie wezmą udziału.

Ks. Świeży złożył imieniem posłów słowiańskich oświadczenie, że za jedyny sposób do sanacyi obecnych stosunków uważają przeprowadzenie rownouprawnienia narodów a odpowiedzialność za administrowanie państwem na mocy § 14 spada na stronnictwa obstrukcyjne. Poseł Menger oświadczył, że obstrukcya jest usprawiedliwioną, ponieważ rozporządzenia językowe są naruszeniem porządku prawniego. W razie zniesienia rozporządzeń opozycya będzie wprawdzie prawdopodobnie dalej trwała ale ustanie obstrukcya.

Posłowie słowiańscy powinni we własnym interesie podobnie jak Niemcy oświadczyć się przeciw rządom na mocy § 14 i krzywdzącej Cyslitawię ugodzie z Węgrami.

Reformę sejmowej ordynacyi wyborczej przez zaprowadzenie bezpośrednich tajnych wyborów po gminach i powiatach odroczył sejm do następnej sesyi sejmowej.

Dr. Tuerk zainterpelował rząd dlaczego niektóre sądy śląskie stanęły w kilku wypadkach w sprzeczności z ostatnimi rozporządzeniami językowemi.

Potem zamknięto sesyę sejmową okrzykiem na cześć cesarza i wyrażeniem podziękowania ks. biskupowi Koppowi za zamiar założenia seminaryum duchownego na Śląsku, prezydentowi kraju za okazaną w tak krótkim czasie swojej działalności urzędowej gorliwość w sprawach krajowych i marszałkowi krajowemu za przedmiotowe kierownictwo obradami sejmowymi.

Wiedeń 1 maja.

Prezydent ministrów hr. Thun wyjechał na krótki pobyt do Djeczyna w Czechach.

Budapeszt 1 maja.

Władze zezwoliły robotnikom zarówno tutaj jak w miastach prowincyonalnych obchodzić uroczyście dzień 1 maja, zbierać się na zgromadzenia, pochody itd. Minister handlu Hegedüs uwolnił wszystkich robotników w fabrykach państwowych od pracy w tym dniu.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 29 kwietnia.

„Biuro Wolffa" donosi o wymianie bardzo serdecznych depesz pomiędzy cesarzem Wilhelmem a prezydentem Stanów Zjednoczonych Mac Kinleyem z powodu udzielonego przez Mac Kinleya pozwolenia na założenie nowego bezpośredniego kabla telegraficznego pomiędzy Niemcami a Ameryką. Cesarz Wilhelm mianowicie w telegramie wystosowanym z tego powodu do Mac Kinleya pisze, że wiadomość o pozwoleniu wywołała w całych Niemczech zadowolenie i życzenie, aby ten nowy drut łączący dwa wielkie państwa zespolił jeszcze ściślej oba narody w pracy około utrwalenia pokoju i dla dobra świata. Mac Kinley w swoim telegramie zapewnił cesarza, że pozwolenia udzielił z prawdziwem zadowoleniem i również wyraził życzenie zespolenia przez to obu państw.

Petersburg 29 kwietnia.

Oficyalne sfery zaprzeczają doniesieniu dzienników zagranicznych o nabyciu przez Rosyę portu w zatoce Perskiej.

Przybędzie do Petersburga wkrótce ambasador rosyjski z Londynu Staal i weźmie ostateczne instrukcye co ma czynić jako przedstawiciel Rosyi na konferencyi w Hadze.

Portret cara Mikołaja wręczy austro-węgierskiemu pułkowi jego imienia, stojącemu załogą w Plevlju wojskowy attaché ambasady rosyjskiej wiedeńskiej pułkownik Woronin 14 maja br.

Bukareszt 1 maja.

Obie izby zostały zwołane na nadzwyczajną sesyę na dzień 3 maja tylko po to aby wysłuchały dekretu królewskiego, rozwiązującego je. Nowe wybory do izby posłów i senatu rozpisane zostaną na połowę czerwca.

Paryż 1 maja.

W Verdun aresztowano dwa indywidua pod zarzutem szpiegostwa.

Paryż 1 maja.

W Saint Denis odbyło się wczoraj zgromadzenie strejkujących robotników z fabryki wagonów sypialnych. Anarchiści rozrzucili pomiędzy zgromadzonych wiele anarchistycznych pism ulotnych. Przyszło także do bójek, w których zraniono kilku ajentów policyjnych. Aresztowano jednego anarchistę.

Paryż 1 maja.

„Petite Journal" donosi, że obaj aresztowani wczoraj w Verdunie pod zarzutem szpiegostwa ludzie są niemieckimi robotnikami. Po przesłuchaniu wypuszczono ich na wolność.

Berlin 1 maja.

Z Essenu donoszą, że bawi tam turecki generał artyleryi Riza basza, który przybył zamówić znaczniejszą liczbę dział Kruppa.

Madryt 1 maja.

Prezes gabinetu Silvela upoważnił dzienniki do ogłoszenia, że człowiek aresztowany onegdaj w teatrze Chamon pod zarzutem, iż zamierzał dokonać zamachu na królowę, cierpi na zboczenie umysłowe. O żadnym zamachu nie ma nawet mowy.

Rzym 1 maja.

Cała prasa pochwala oświadczenie Szella w sejmie węgierskim w sprawie nabycia przez Austro-Węgry terytoryum w Chinach. „Italie" pisze, iż podziwiać i wysoko cenić należy tę przezorność, jaką okazuje austro-węgierski urząd spraw zagranicznych w kwestyach polityki międzynarodowej. Liczy się on ze środkami i unika wszelkich awanturniczych przedsięwzięć. Tu Włochy powinny brać przykład z Austro-Węgier.

„Perseveranza" pisze, że inne także państwa powinneby z takiej polityki wyciągnąć dla siebie zbawienną naukę.

W podobnym duchu przemawia „Fanfulla."

Rzym 29 kwietnia.

Z kół watykańskich donoszą, że na najbliższym konsystorzu otrzymają kapelusze kardynalskie następujący prałaci włoscy: nuncyusz papieski madrycki msgr. Francica-Nava, sekretarz propagandy msgr. Ciasca, majordomo watykański msgr. Della Volpe asesor inkwizycyi msgr. Gennari i prawdopodobnie arcybiskup turyński msgr. Richelmy.

Nowym kardynałem belgijskim będzie prawdopodobnie generalny opat zakonu Benedyktynów de Hemptine.

Nazwisko kandydata francuskiego do purpury dotąd zachowane jest w tajemnicy. Gdyby istotnie nastąpiła nominacya francuskiego prałata, w takim razie znajdowałoby się w świętem kolegium aż 8 Francuzów.

Po kreowaniu nowych kardynałów nastąpią znaczne zmiany w dyplomacyi papieskiej.

Londyn 1 maja.

Na bankiecie przyjaciół sztuk pięknych lord Salisbury wygłosił onegdaj mowę, w której oświadczył, że pomiędzy Rosyą a Anglią przyszło do porozumienia co do spraw chińskich, ktore prawdopodobnie na długi czas usunie wszelkie konflikty tych dwóch państw w Chinach. Co do konferencyi pokojowej to oświadczył, że wątpi, aby ona polepszyła te stosunki pomiędzy narodami, które są najgroźniejszem źródłem wojny, w każdym razie jednak należy ją uważać za sympatyczny objaw.

Londyn 29 kwietnia.

„Morning Post" ogłasza telegram z Petersburga, donoszący, że traktat angielsko-rosyjski w sprawie kolei chińskich został onegdaj wieczorem podpisany. Najważniejszem postanowieniem jego ma być to, że Rosya obowiązuje się nie prowadzić żadnych nowych linii ani nie uzyskiwać nowych koncesyj na koleje w dolinie Yan-Tse. Anglię obowiązuje to samo co do Mandżuryi.

Waszyngton 1 maja.

Generał Otis z Manilii doniósł o ukończeniu w dniu wczorajszym konferencyi z przedstawicielami powstańców. Domagali się oni rozejmu na przeciąg trzech tygodni aby mógł się zebrać kongres filipiński, któryby uchwalił czy wojna ma być dalej prowadzoną czy układy pokojowe.

Generał Otis dał odmowną odpowiedź, przyrzekł jednak bezwarunkową amnestyę tym, którzy złożą broń. Według urzędowych raportów straty Amerykanów w kampanii na Filipinach wynosiły do 29 kwietnia 198 zabitych a 1111 rannych.

Nowy Jork 1 maja.

Z Manilii donoszą, że Aguinaldo zaproponował złożenie broni i zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich pod warunkiem ogłoszenia niepodległosci Filipin pod protektoratem Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Dział ekonomiczny.

— **Rada nadzorcza** kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej uchwaliła superdywidendę $3^1/_2$ zł. od akcyi, skutkiem czego cała dywidenda wyniesie 13·50 od akcyi. Pp. Jaksa Chamiec i Radziwiłł wybrani zostali ponownie do rady zawiadowczej.

— **Wiedeński związek wierzycieli** ogłasza niewypłacalność Jakóba Brotmanna kupca z Brodów, Dawida Gellesa, agenta i Klary Gellesowej modniarki ze Lwowa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 1 maja. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 356·87, węgierskie zakład. kredy. 383·50, Anglobanku 152·25, Unionbanku 318·25, Banku dla krajów koronnych 241·—, Bankvereinu 278·25, Bodencreditu 477·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·75, kol. południowej 57 50, tramwaju 501·50, kolei Elbethal 263·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 290·—, alpiny 240 90, Rima Muranya 315·25, pragskiego tow. żel. 1288·—, fabryki broni 221.—, tureckie tytoniowe 132·—, oblig. węg. indemniz. 96·—, renta majowa 100 95 austr. renta koronowa 100·35, węg. renta koronowa 97·25, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·95, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 64·30, marki 58·95, ruble 127·37.

— **Berlin** dnia 29 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 40·20 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 29 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·—. Mąka 42.80.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** d. 1 maja. Spirytus 17·20 do 17·40 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·60 do 14·65.

Wiedeń dnia 1 maja.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9.16 do 9·17, pszenicę na maj-czerw. 8·86 do 8·87, na jesień 8·42 do 8·43, żyto na wiosnę 7·92 do 7·93, żyto na jesień 6·98 do 7·—, kukurudza na maj-czerwiec 4·71 do 4·72, na lipiec-sierpień 4·85 do 4.86, owies na wiosnę 6·— do 6·02, owies na maj czerwiec 6·— do 6·01 na jesień 5·87 do 5·84, rzepak na sierpień-wrzesień 12·40 do 12·50, olej rzepakowy 30·50 do 31·50.

Tendencya silna.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 1 maja.

Notowano pszenicę na maj 8·86 do 8·87, na październik 8·30 do 8·31, żyto na maj 7·— do 7·01, na październik 6·72 do 6·74, kukurudza na maj 4·44 do 4·46, na lipiec 4·58 do 4·60, owies na maj 5·60 do 5·70, na październik 5·55 do 5·57, rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya spokojna.

Pogoda: pochmurno.

Lwów dnia 1 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·30, do 8·50, pszenica gotowa nowa 8·30 do 8·50, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·50 do 6·70, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6· , jęczmień browarn, 6·50 do 7·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, wyka 4·80 do 5·30, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·20 do 5·35, nowa 5·20 do 5·35, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 groch pastewny 5·70 do 6·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, na terminy 15·75 do 16·—, warranty —·— do —·—.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

22

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Wyszedł pospiesznie, lecz misya ta sprawiała mu taką przykrość, że wkrótce zwolnił kroku.

Potrzebował namyśleć się, co może go spotkać i jak mogą przyjąć go te kobiety.

A nuż pani Vanesse wstała dziś o godzinę wcześniej niż zwykle — dlatego tylko, by w całym blasku pokazać się proboszczowi, który nie troszczył się o poznanie jej bliższe? Imponowała mu swą pięknością i postawą dumną.

Przeklinał panią Sauvigny i jej niepowściągliwą gorliwość.

— Po co ona się miesza w nieswoje rzeczy? — mruczał. — Jej miłosierdzie przeradza się niekiedy w manię. Nigdy nie należy być zanadto gorliwym. Po co stwarzać sobie obowiązki fantastyczne? I bez nich brak czasu na spełnienie koniecznych.

Gdy zbliżył się do bramy willi, przekonał się, że była zamkniętą; ażeby zaś otworzono ją, należało zadzwonić w dzwon wielki, jak kościelny. Nie chciał z takim hałasem wchodzić do domu, mającego tak złą opinię.

Okrążył parkan i wszedł do parku przez furtkę.

Przebył pozostałe po wyciętym lasku krzaki, następnie niedbale utrzymany ogród, mówiąc sobie, że kto nie dba o porządek na grządkach — to nie troszczy się i o porządek w sumieniu. Poczem wszedł w aleję, zarośniętą chwastem i pokrzywą, mrucząc, że kto pozwala rosnąć pokrzywie w alei — to hoduje ją i w duszy, że wszelki nieład pociąga za sobą nieład, przepaść ciągnie w przepaść — i dodał po łacinie: *Abyssus abyssum vocat*.

Nakoniec spostrzegł dom, a tak był uprzedzonym, że i w powierzchowności jego dopatrzył się występku. A jednak dość było otynkować go nieco i pobielić, by nadać mu pozór przyjemny — tak przynajmniej sądziła pragnąca nabyć go pani Sauvigny.

Nie potrzebował dzwonić, gdyż jakaś uprzejma i żwawa służąca podeszła ku niemu.

Zapytał ją, czy może się widzieć z panią Vanesse.

— Pani śpi jeszcze i będzie bardzo żałowała.

— To może z panną Vanesse?

— Panienka wyszła na spacer.

Ksiądz odetchnął swobodniej, w duszy podziękował Opatrzności za doznaną łaskę, oraz tak szczęśliwy obrót tej przygody i wyjąwszy z kieszeni karnet, wręczył go służącej z poleceniem oddania pani, gdyż — jak się domyślał — był jej własnością.

— Napewno to jej karnet — odrzekła służąca. — Pani będzie uszczęśliwioną z odzyskania go. Strzeże go jak oka własnego.

I tonem tajemniczym dodała:

— W karnecie tym jest kieszonka, a w niej talizman pani.

Ksiądz drgnął z oburzenia.

Jakto! ta wstrętna kobieta, niedość że postępowaniem swem sieje zgorszenie w jego parafii i jest najgorszą matką, lecz nadto zachowuje zwyczaje pogańskie i wierzy w talizmany...

Gniewny wyraz jego oczu wywołał uśmiech na twarz służącej.

— Ksiądz nie zrozumiał mnie — rzekła. —Talizmanem pani jest kawałek sznurka wisielca. Podobno zapewnia on szczęście w grze. Pani nigdy nie przegrywa.

— Proszę oświadczyć pani moje uszanowanie.

I odwróciwszy się, odszedł pospiesznie, zadowolony z takiego obrotu swej przygody. Lecz w chwili gdy podchodził do furtki, spotkał się nagle z młodą dziewczyną, która uprzejmie usunęła mu się z drogi, mówiąc...

Słowa wyrzeczone przez nią sprawiły na nim takie wrażenie, że w pięć minut był już w swoim ogrodzie ..

— Cóż? — zapytała pani Sauvigny — widział ją ksiądz?

— Nietylko widziałem, lecz i słyszałem Niech pani pozwoli mi zebrać myśli; chciałbym powtórzyć dosłownie. Powiedziała mi.. A niech pani nie zapomina, że mówiła tonem żartobliwym i z przyjemnym uśmiechem na ustach... „Co ksiądz proboszcz tu robi? Niech ksiądz ucieka stąd. W domu tym przyjmują tylko siedm grzechów głównych". Wyznaję pani szczerze i ze smutkiem, że to dusza zgubiona, że tylko cud może ją ocalić, a tylko Bóg czyni cuda. Pragnęła pani wiedzieć, więc wie teraz. Niech pani mi wierzy: ona czuje się szczęśliwą, niczego nie brak jej do szczęścia i sprawiłabyś jej pani przykrość, wyrywając z miłego towarzystwa pychy, gniewu, zazdrości, łakomstwa, chciwości, lenistwa i rozwiązłości...

Pani Sauvigny powróciła do domu zasmucona.

(C. d. n.)

L. 17.087. 3668

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania począwszy od I. półrocza przyszłego roku szkolnego dwóch stypendyów w rocznej kwocie 230 złr. z „fundacyi stypendyjnej ś. p. **Wincentego de Barachka Szachłeckiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie", ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca r. b.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 9. kwietnia 1899.
Grott.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmező Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körözmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabowki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.